Nr. 62 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 16 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Komisja budżetowa uchwaliła wydać b. min. Czechowicza Trybunałowi Stanu.

Zamknięcie postępowania dowodowego.

WARSZAWA, 14. III. (tel. wł.). Posiedzenie komisji budżetowej rozpoczęło się dziś o godz. 4-tej pod przewodnictwem pos. Byrki.

Referent tow. Lieberman odczytał pismo b. min. skarbu Czechowicza, w którem oświadcza, że nie może przedłożyć komisji listu, który dnia 16 listopada 1928 r. wysłał do prem. Bartla, albowiem w tym liście prócz stanowiska, p. Czechowicza w sprawie legalizacji kredytów dodatkowych były także rzeczy prywatne. P. Czechowicz tedy oznajmia, że bez upoważnienia p. premjera tego listu przedłożyć nie może i prosi komisję o uwzględnienie tej okoliczności. Referent tow. Lieberman, wnosi by uwzględniono prośbę p. Czechowicza. Wniosek ten przyjęto bez sprzeciwu.

Następnie tow. Lieberman odczytał list p. Bartla, wystosowany do komisji za pośrednictwem marszałka sejmu treści następującej:

Rząd w dalszym ciągu nie chce przedłożyć przekroczeń budżetowych.

List p. Bartla do komisji budżetowej.

W odpowiedzi na pismo P. Marszałka mam zaszczyt zakomunikować uchwałę Rady ministrów powziętą na posiedzeniu w dniu 13. bm. Rząd podtrzymuje swoje postanowienie, wyrażone kilkakrotnie na komisji budżetowej Sejmu względnie na posiedzeniach pełnego Sejmu przedłożenia projektu ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1927/8 równocześnie z przedłożeniem zamknięć rachunkowych za tenże okres budżetowy. Spełnienie żądania przedłożenia odpisu poszczególnych uchwał Rady ministrów byłoby równoznaczne z przedłożeniem ustawy o dodatkowych kredytach, wprawdzie nie Sejmowi, lecz komisji sejmowej i przekreślałoby stanowisko rządu w tej sprawie. Z tych względów Rada ministrów uważa, że żądaniu komisji budżetowej **odpowiedzieć należy odmownie**. Z uwagi na to, że według informacji N. I. K. zamknięcia rachunkowe za rok 1927/8 sprawdzone będą w ciągu kilku tygodni, rząd przedłoży Sejmowi owe zamknięcia, jak również projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927/8 na sesji następnej. Na tejże sesji rząd przedłoży projekt ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1928/29. O ile sprawa b. ministra skarbu Czechowicza przekazana byłaby w międzyczasie Trybunałowi Stanu, rząd przedstawi w każdym czasie tej instytucji wszelkie żądane przez nią materjały i dokumenty.

Wyniki przeprowadzonych dochodzeń.

Oskarżenie lewicy jest słuszne i uzasadnione.

Referent wnosi, aby

nie przyjąć do wiadomości oświadczenia p. premjera,

że projekt ustawy rząd przedłoży na następnej sesji. Komisja nie jest uprawniona do przyjmowania oświadczeń politycznych rządu, gdyż jest tylko komisją śledczą z określonym celem. Komisja wcale nie zwracała się do Rady min. o odpisy uchwał, lecz do p. premjera, który z mocy swego urzędu uchwały owe przechowuje. Niema ustawy, któraby Radzie ministrów dawała prawo zabraniania premjerowi przedkładania odpisu uchwał Rady ministrów dla komisji, która na mocy ustawy jest uprawniona do zażądania tych dokumentów.

Wniosek referenta, aby nie przyjąć do wiadomości odpowiedzi premjera Bartla

uchwalono większością głosów.

Następnie przewodniczący p. Byrka zaznaczył, że uważa postępowanie dowodowe za ukończone.

Zabrał głos tow. Lieberman dla przedstawienia wyników dochodzeń przeprowadzonych przez komisję i ostatecznych konkluzji. Referent zaznaczył, że zbadawszy dokładnie wykazy, dokumenty i cyfry przyszedł do przekonania, iż stwierdzenia faktyczne zawarte we wniosku lewicy są słuszne i zgodne z rzeczywistością i dlatego zatrzymuje tę podstawę faktyczną, nie wycofując żadnego faktu. Natomiast nie może się zgodzić z jedną z konkluzji prawnych, mianowicie nie stawia wniosku o oskarżenie ministra z powodu przestępstwa art. 636, gdyż ściganie przestępstwa karno-sądowego, jakim jest czyn przewidziany w tym artykule należy do powszechnych sądów karnych. Sejm niema wcale pretensji do zastępowania prokuratorów i sądów powszechnych, chodzi mu tylko o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej. Trybunał Stanu ma za zadanie przedewszystkiem obronę praw polskiego parlamentu. — Dla osiągnięcia tego celu wystarczy pociągnąć min. Czechowicza do odpowiedzialności za przewinienie konstytucyjne.

Wobec tego referent postanowił sformułować oskarżenie przeciwko ministrowi w kierunku naruszenia ustawy skarbowej, gdyż tą ustawą skarbową minister ustanowiony został stróżem skarbu i pieniędzy podatkowych. Jego obowiązkiem jest przy otwieraniu kredytów dla siebie lub dla innych ministrów badać, czy dla każdego wydatku jest podstawa prawna. Gdy jej niema, pieniędzy ze skarbu wydawać nie powinien. **Minister Czechowicz tego obowiązku zaniedbał.**

Akt oskarżenia.

Referent tow. Lieberman stawia następujący wniosek, który przedłożony ma być sejmowi do uchwalenia jako akt oskarżenia:

„Sejm Rzplitej Polskiej przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej, której w myśl ustawy o Trybunale Stanu przekazano do rozpatrzenia wniosek o pociągnięcie min. skarbu Gabrjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu i na podstawie wniosku tej komisji oraz w myśl art. 56 i 59 ustawy konstytucyjnej oraz art. 7 ustawy o Trybunale Stanu uchwala b. min. skarbu p. Czechowicza postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przepisów postanowień ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. Czynu tego dopuścił się p. Czechowicz w ten sposób, jako minister skarbu, że:

1-o w okresie od 1. 4. 1927 r. do końca listopada 1927 r., w którym to okresie odbywała się dwukrotnie sesja nadzwyczajna, a w listopadzie sesja zwyczajna, otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 219,913.253 zł. nieobjętych budżetem bez złożenia odpowiedniego wniosku sejmowi i bez uzyskania na to zezwolenia w drodze ustawodawczej;

2-o w okresie od 1 grudnia 1927 r. do 31 marca 1928 r., a więc po rozwiązaniu sejmu otwierał w różnych odstępach czasu kredyty włącznej kwocie 346,174,909 zł nieobjętych budżetem, i że nie przedłożył nowowybranemu sejmowi wniosków o uchwalenie wymienionej w poprzednim i w niniejszym ustępie kredytów w drodze ustawodawczej;

3-o w ciągu roku budżetowego 1927 i 1928 r. uskutecznial wydatki państwowe, częściowo na cele nieprzewidziane w rubrykach budżetu państw., a częściowo w rozmiarach przekraczających granice kredytu, z temi rubrykami uchwalonych bez wszelkiej podstawy prawnej;

4-o niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwały Rady Ministrów otworzył do dyspozycji prezesa Rady Min. na cele co do których NIK. wyjaśnienia i uza-

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).

Skazanie generała.

WARSZAWA. 14. marca. (Pat.) Dziś w sądzie wojskowym w Warszawie zakończył się proces przeciwko b. dowódcy O. K. w Krakowie, gen. Kulińskiemu, oskarżonemu o zaniedbania służbowe oraz pobranie w jednym wypadku nieprzysługujących mu diet służbowych. Sąd wydał wyrok skazujący generała za zaniedbanie służbowe na 10 tygodni twierdzy, oraz za pobranie nieprzysługujących diet na 3 miesiące więzienia.

Watykan przeprowadza eksmisję lokatorów.

RZYM, (Tel. komp.) Lokatorzy, mieszkający w domach, które znajdują się na terytorjum, przyznanem przez Mussoliniego Watykanowi, zostali zarządzeniem papieskiem eksmitowani. Dotknięci eksmisją przenoszą się do czynszowych domów w Rzymie, które dla nich wyznaczył gubernator Rzymu.

Rozciągnięcie ustawy na wypadek bezrobocia

na robotników młodocianych i na małe warsztaty.

WARSZAWA, 14. III. (PAT.). Komisja ochrony pracy, pod przewodnictwem pos. Regera rozpatrzyła, wnioski zgłoszone przez kluby poselskie w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uchwalając rozciągnięcie ustawy na robotników młodocianych i na małe warstaty. Podstawę do obliczenia wkładek i świadczeń podniesiono do 10 zł zarobku dziennego.

Przyjęto dalej rezolucję wzywającą rząd, aby przedłożył projekt noweli, ustawy w kierunku złączenia organizacji funduszu bezrobocia z organizacjami pośrednictwa pracy oraz rozszerzenia zakresu pracy, zabezpieczenia i podwyższenia świadczeń, predłużenia okresu zasiłku do 26 tygodni oraz zapewnienia bezrobotnym pomocy lekarskiej w czasie choroby.

Przyjęto również rezolucję o utworzeniu specjalnego funduszu na organizację robót publicznych. Wreszcie w trzeciem czytaniu uchwalono nowelę o zabezpieczeniu robotników sezonowych.

Trocki zamierza osiedlić się w Niemczech.

WIEDEŃ, 14 III. (AW.) „N. Fr. Pr." publikuje wywiad swego korespondenta z przebywającym w Konstantynopolu Trockim, który m. in. oświadczył, że tylko do rządu niemieckiego wystosował prośbę o pozwolenie na pobyt w granicach Rzeszy. Wszystkie inne wiadomości w tej sprawie są fałszywe. Nieprawdą jest również pogłoska o tem, jakoby Trocki zamierzał odbyć kurację we Francji. Właśnie ze względu na to, że chciałby się leczyć u tych samych lekarzy, u których szukał porady w roku ubiegłym chciałby zamieszkać w Berlinie. W Niemczech również miałby pod ręką materjały dla swych prac naukowych. Trocki zamierza wydać własną biografję, a następnie napisać dzieło, w którem przedstawiłby historję rewolucji rosyjskiej w świetle marxizmu. Trocki nie może sobie wyobrazić by rząd niemiecki odrzucił jego prośbę, tembardziej, że najsolenniej zapewnił, iż nie zamierza mieszać się do spraw politycznych ani też występować publicznie.

Znowu krwawa demonstracja studentów w Hiszpanji.

PARYŻ, 14. III. (PAT.). Le Journal donosi z z Madrytu, że strejk studentów rozszerzył się na Bilbao, Barcelonę, Walencję, Walladolid i St. Jago, i Sewillę. — Wczoraj wieczorem około 4.500 studentów z różnych szkół manifestowało przed gmachem minist. spraw wewnętrznych. Kawalerja strzegąca gmachu odpierała manifestantów. W związku z tem przyszło do starcia. Wówczas kawalerja wykonała szarżę płazując szablami przytem 5 manifestantów odniosło rany i zostało przewiezionych na posterunek pogotowia. Wielu innych, którzy odnieśli rany zdołało się ukryć.

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI.

MOSKWA, 14. 3. (Pat.). W kopalni „Mary" w zagłębiu donieckiem oberwała się winda przewożąca górników i spadła w głąb szybu. 27 osób zostało zabitych.

STANISŁAW GRĄDALSKI. 4)

Kartki z pobytu robotnika polskiego w Egipcie.

(Dokończenie).

Następnie zwiedzamy śluzy Nilu, które znajdują się kilka kilometrów za miastem. Jest to ogromny most, żelazo- betonowy z kilkoma przedziałami W każdym przedziale są oddzielne zasuwy żelazne dźwigane i spuszczane zapomocą graników. Przedziałami temi przepuszczają wodę, którą rozgałęzia Nil na cały dolny Egipt. Dawniej Nil zalewał czasami cały niższy Egipt, niszcząc i zamulając wszystko, dzisiaj śluzy przepuszczają tyle wody ile jej potrzeba. Kosztowało to wiele pracy zanim ujarzmiono wody tej dobroczynnej rzeki, która jest sercem Egiptu, bez której nie byłoby tu życia.

Obok śluzy znajduje się ogród botaniczny, w którym jest wielka różnorodność drzew, krzewów i kwiatów, bardzo pięknych, przeważnie z południowych krajów.

W dalszej naszej wędrówce zatrzymujemy się w rezydencji Faraona obok Starego Kairo otoczonej wodą. Tu, jak niesie legenda przebywała córka Faraona, która wyłowiła z wody dziecię żydowskie Mojżesza, kiedy Faraon kazał potopić wszystkie dzieci żydowskie płci męskiej. Stare to pałace nawpół zwalone, jednak widać w nich malowidła, rzeźby, oraz chodniki mozajkowe. Wokoło ogród piękny i wiele starych drzew.

Nakoniec zwiedzamy ogród zoologiczny bardzo piękny, bo drzew pięknych, kwiatów i krzewów, jak gdzieś w dziewiczym lesie, pełno ptactwa rożnego, latającego swobodnie, różne gatunki strusiów, niemal wszystkie dzikie zwierzęta, a osobliwością ogrodu są ogromne hipopotamy.

Byłem także w teatrze arabskim. Jest to coś w rodzaju kabaretu; wieczór wypełnia śpiew, tańce narodowe i muzyka no i kawa (bardzo licha), którą każdy gość otrzymuje po zapłaceniu wstępu. Wykonawcami poszczególnych punktów są rodowite Arabki i Arabowie.

Zakończę swój list kilku szczegółami z życia ludu i naszych robotników. Arabowie, trzymając się ściśle przepisów Koranu unikają kłamstwa i kradzieży, utrzymują ściśle posty, bardzo zresztą surowe. W czasie postu nie wolno im jeść, ani pić nawet wody, od godz. 4-tej rano do 6-tej wieczór, nie wolno palić papierosów, nie wolno im popatrzeć na kobietę nawet na swoją żonę, która zresztą musi mieszkać w osobnej ubikacji, choćby ich mieszkanie miało być przegrodzone tylko liśćmi palmowemi. Przestrzegając najściślej post, robotnik arabski pracuje bez jedzenia i wody cały dzień, przerywając tylko swą pracę w celu odmówienia modlitwy.

Żywność Arabów bardzo licha, najpowszedniejszą potrawą jest kasza gotowana razem z rybami i jarzyną na rzadko, pozatem żywią się plackami z mąki. Co najciekawsze, że jadają wspólnie z jednej miski, rękami, łyżek wcale nie używając. Na święta zabijają sobie barana, wieprzowiny nie jedzą, i boją się nawet dotknąć, bo Koran tego zabrania. Są wytrzymali, zahartowani na słońcu i wietrze, podczas silnych, zimnych wiatrów, okręcają głowę kilkoma szalami i białym fezem, jakby tylko głowy trzeba było chronić przed zimnem, bo zresztą chodzą boso, i nawpół nago. Analfabetyzm święci tu trjumfy, czytać bardzo rzadko który umie, a o ile który umie czytać i pisać, a w dodatku po angielsku choćby parę słów, to nazywają go doktorem i uważają za wielkiego człowieka! Arabowie nie dbają wiele o przyszłość i kiedy zarobią kilka funtów szterl., to nie chcą już pracować i wracają do swych osad oddalonych od miejsca pracy o kilkanaście dni drogi. — Wielu Arabów żyje z morza, łowiąc ryby i ślimaki, całe życie spędzając na wodzie. Do osady przyjeżdżają raz, dwa razy na rok

Małżeństwo zawierają w ten sposób, że kiedy dziewczynka ma 6—7 lat, to już robią jakby zaręczyny, a kiedy ma 11 do 13 lat, to narzeczony płaci ojcu umówioną cenę od 5 do 20 funtów szterl. i wyżej i zgłosi w urzędzie (Hakumie), co już stanowi zawarcie małżeństwa. Jeżeli dziewczyna nie jest zdolną do życia małżeńskiego z powodu niedojrzałości fizycznej, to matki obie, jej i jego, przygotowują ją czynnie do tego i oddają mężowi po kilku dniach. Wiele takich młodych dziewcząt przepłaca to życiem. Jej nikt się nie pyta, czy ona chce czy nie chce zawrzeć małżeństwo, lecz musi być powolną rozkazomi rodziców. Po zawarciu małżeństwa mąż nadaje żonie imię, które trzyma w tajemnicy i za żadną cenę nie zdradzi jej imienia.

Gdy Arab ma pieniądze, kupuje drugą i więcej żon, a o ile mu się któraś nie podoba, to ją wypędzi i basta. Jeżeli ma dzieci, to musi coś dać na dzieci, jeżeli nie ma, to żadnych obowiązków wobec żony nie ma. Zdrady małżeńskiej nie ma, gdyż żona rzadko wychodzi z domu, z konieczności zawelonowana. Gdyby zresztą mąż o zdradzie jej się dowiedział, zarżnie ją jak barana!

Kobiet nie uczą czytać ani pisać, to też nie ma kobiety w osadach, umiejącej czytać.

Raz na wyspie, na której jesteśmy, wylądował Arab z dwoma kobietami, gdyż łodzią przywiózł do nas materjał. Łódź stała cztery dni, a przez ten cały czas obie kobiety leżały na piasku pod płachtą, pomimo, że jedna miała kilkudniowe dziecię!

Co za potęga ciemnoty!

Twórzmy ośrodki kultury robotniczej.

Człowiek i każde żyjące stworzenie zawsze dążyły do schronienia się przed kapryśną przyrodą. Stworzenie, co zdolniejsze starało się dojść do coraz to doskonalszych i wygodniejszych form uniezależniania się od przyrody. Sposoby i typy mieszkań tworzą epoki w historji kultury człowieka. Im wyższym był stopień kultury człowieka, tym wygodniejszym, bardziej estetycznym było jego schonisko. Dom i ognisko domowe odgrywa w życiu rolę nader ważną.

Ludy starożytne, których jedyną więzią społeczną była religja, starały się oddać hołd jej twórczej sile przez stawianie budowli, mających służyć za symbol zwycięstwa człowieka nad przyrodą. Były one pomnikiem dla twórczej myśli społecznej i panującego dobrobytu. Budowle te, wystawiane czasem wysiłkiem wieku tysięcy ludzi przez długie lata, były ogniskiem, — gdzie człowiek szukał pokrzepienia i otuchy w walce, gdzie szukał oparcia w chwili zwątpienia i załamania duchowego.

Każdy ruch społeczny, zależnie od swej głębi, powierzchni i czasu, zostawiał po swej drodze te pomniki zbiorowego wysiłku. Chrześcijaństwo pawstające, jako reakcja przeciw przeżytemu, a nie mogącemu już nic dać więcej światu starożytnego Rzymu, poszło tą samą utartą, naturalną drogą. Po katakombach przyszły z czasem gmachy, coraz to wspanialsze kościoły. — Starano się związać z temi siedzibami wiary życie wiernych, jego urodziny, wesele i śmierć.

Kościół stał się ogniskiem ruchliwego zwierciadła życiowego, skąd szły odżywcze promienie na życie. Kościół był związany z życiem, był ośrodkiem jego. Z czasem zamykały się zwolna wrota kościołów. Otyły kler zapomniał o swej roli i pochodzeniu, zapomniał o otaczającem go zmiennem wymagającem życiu, przestał je rozumieć. Kościół stracił kontakt z życiem, stracił na swem znaczeniu, jako siła twórcza i kierowniczka życia, zeszedł do roli drugorzędnej. Dziś żyje z łaski kapitalistycznego państwa, na którego usługach pozostaje. — Kościół stracił swoje dawne zaufanie u mas.

Ostatnia próba stworzenia przez kościół ruchu socjalnego wygląda raczej na karykaturę, niż na ruch społeczny. Kler w dzisiejszym państwie, wykazał swoje istotne oblicze.

Wiarą naszych czasów — jest socjalizm. Dom robotniczy jest siedzibą, kościołem tej nowej wiary. Stąd na nas, socjalistów, spadają pewne obowiązki: Musimy związać życie robotnika i pracującego ludu z tym nowym kościołem.

Musimy otworzyć nasze wrota, przepuszczać przez nie przewalającą się falę życia, i skierować ją we właściwe koryto. Sterować mężnie i nie opuszczać jej, chociażby najburzliwszym był jej nurt. Umieć bowiem patrzeć na płynącą falę życia, — znaczy rozumieć ją — znaczy mieć prawo do życia, umieć płynącą falą kierować, znaczy mieć prawo do przyszłości.

Dom robotniczy musi stać się ogniskiem życia szerokich mas pracujących.

Dom robotniczy musi stać się oazą, w tym świecie wyzysku, gdzie lud pracy znajdzie silne oparcie w swej walce o równość i sprawiedliwość społeczną, skąd będzie kierowany do zwycięstwa.

Obowiązkiem naszym jest więc, by w każdej miejscowości, gdzie ruch robotniczy jest silniejszy, dążyć do tworzenia domów robotniczych. W tym celu powinno się wszcząć olbrzymią akcję, któraby obejmowała wszystkich żyjących z pracy rąk. — Klasa robotnicza Wiednia dobrze zrozumiała znaczenie domów ludowych, wysuwając hasło: Im więcej kościołów, tem więcej szkół i domów robotniczych. I polska klasa pracująca powinna wejść na tę drogę, która poprowadzi ją do zwycięstwa.

H. S.

—o—

Przedwiośnie.

Patrzymy wyczekującym wzrokiem na topniejące zwolna sople lodowe, a każda kropla mętnej wody, która spada z charakterystycznym szelestem w dół, szepce wyraźnie:

Przedwiośnie...

Już złote promienie rozpoczynają swą zwycięską melodję, mimo, że grube pokłady lodu i śniegu, zszarzałe od dymów i kurzu miasta, drwią jeszcze z pieśni złocistej. Jeszcze czują się silne, twarde, nieprzebyte...

W atmosferze unosi się widomie niemal jakieś oczekiwanie, tęskliwe a pożądane.

Wiemy, że zmiana przyjdzie, że przyjść musi swą odwieczną koleją, ale kiedy? — oznaczyć, nie jesteśmy w stanie.

Wypatrujemy jej przyjścia, jak gdyby samo wejście naszej krainy w znak wiosny, było już oswobodzeniem od troski, niedoli, bolów wszelakich...

Bo jednak — istotnie odejmie ona bardzo wielką, bardzo istotną klęskę, z bark najbiedniejszych — klęskę nędzy opałowej.

Oczekiwanie nasze mówi nam o stronie radosnej tej przemiany, ukazuje nam już w perspektywie zielone runie, barwy i aromaty kwietne, błękity nieba nad rozgrzanemi polami, lasy ożywione bujnością nową i opętańczym świegotem igraszki dzieci w kąpieli słońca i zieleni, obiecuje nam żywsze, mocniejsze serc bicie i śmielsze jasnych marzeń loty.

Oczekawanie nasze woła:

O, boskie słońce, ciepło życiem darzące, przyjdź, zwyciężaj, pastw się nad ponurem królestwem mrozu, ogarnij wszystko, ożyw, daj radość, rozkosz, szczęśliwość...

Oczekiwanie nasze jest tak szczere, tak niecierpliwe, że zapominać nam każe o cieniu chmurnym jaki zjawia się zawsze w dobie wiosennych roztopów, o masach wód, które szaleć będą w pędzie niepohamowanym, unosząc mienie najtragiczniejszej nędzy, jaka gnieździć się musi w norach suteryn miejskich i krzywych, zapadłych chatkach po wsiach ubogich, gdzie pierwsze hasło przedwiośnia niesie z sobą zarazem: widmo powodzi, głuchy lęk...

m. h.

Na marginesie.

„Mamy swego wodza, dlaczegoż nie naśladować dzisiejszego dyktatora Włoch?“

„Słowo Polskie“ miało kiedyś pewną linję. Endeckie, bo endeckie, ale zawsze był to pewien program. Od czasu jednak, kiedy organ wojującego nacjonalizmu przeszedł w inne ręce, program jego jest taki... jak wiatr powieje. Gorzej, bo „Słowo“ dzisiejsze jest n. p. na jednej stronicy najniewątpliwiej sanacyjne, na innej mniej sanacyjne, a więcej faszystowskie, a razem wziąwszy — sanacyjno-faszystowskie. Ażeby ktoś nie miał co do tej „linji“ wątpliwości, przytoczę na dowód parę urywków z artykułu „Słowa“ pod tytułem wiele już mówiącym: „Dlaczego nie naśladujemy Włochów?“ Autor, p. Sadowski, który sam przyznaje, że jest gorącym zwolennikiem dzisiejszego dyktatora Włoch, pragnąłby, aby i w Polsce zapanował faszyzm.

„Dlaczego nie moglibyśmy naśladować teraźniejszych Włochów, gdy widzimy jak świetne (?) rezultaty daje polityka Mussoliniego? — przekonywa p. Sadowski. — Idzie o to, byśmy w zasadniczych posunięciach w naszym programie, a poniekąd w środkach wzorowali się na faszystach i żebyśmy zamiast wysilać nasze mózgi na „rodzime“ wynalazki w dziedzinie gospodarczej i politycznej, wypróbowanemi metodami dążyli do celu, osiągniętego już przez Włochów.

Może ktoś powie — ciągnie autor — że tego co zrobił Il Duce u nas nie dałoby się zrobić. Z takiem twierdzeniem trudno się zgodzić. Bo na szczęście również mamy swego wodza, za którym pójdzie olbrzymia większość narodu. Cóż więc nam przeszkadza? Chyba to, że ci ludzie na których z konieczności musi się opierać marszałek Piłsudski nie zgrali się dostatecznie jeszcze i że nie przyszła chwila odpowiednia, **na którą czeka nasz Wódz.**

I dlatego powinniśmy codziennie wznosić gorące modły do Pana Zastępów, by jak najprędzej natchnął duchem jedności tych wszystkich, którzy się skupili wokoło pana Marszałka i żebyśmy wreszcie mogli rozpocząć planową i owocną pracę“.

Tyle p. Sadowski.

A zgoła inaczej poczyna sobie niejaki (j. r.) w tym samym numerze „Słowa“ w artykule p. t. „O co toczy się walka“. Ten wykłada czytelnikom dlaczego opozycja zwalcza sanację w sposób następujący:

„Nie wierzymy — powiada (j. r.) — aby źródła tego huraganowego ognia, otworzonego na front marsz. Piłsudskiego przez zjednoczoną od separatystów i żydów aż po Związek Lud. Nar. armję demoliberalną, szukać jedynie wewnątrz bataljonów, armję tę składających. Źródło płynie z zewnątrz. Interwencja czynników obcych, wpływ agentów obcej „wielkiej tajemnicy“ na bieg toczących się w Polsce wydarzeń staje się coraz widoczniejszy i zrozumialszy“.

Co na to odpowiedzieć? Chyba, że każdy drań sądzi ludzi według siebie. Zapłacili mu, więc szczeka jak mu każą. Może byłby zdolny do takiego ujadania i za obce pieniądze.

Trzy ofiary księcia-uwodziciela.

WIEDEŃ. 14. marca. Straszny dramat rodzinny rozegrał się wczoraj w mieszkaniu niejakiej Anny Resch, kobiety 58- letniej, która popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym wraz z swą 20- letnią córką, Heleną, przyczem śmierć poniósł dwuletni syn Heleny.

Helena, nadzwyczaj przystojna tancerka w teatrze „an der Wien“, jeszcze przedwczoraj występowała na scenie. W liście pozostawionym prosi aby zwłoki jej pochowano wspólnie ze zwłokami dziecka i matki oraz aby do trumny włożono jej dwie fotografie ojca jej nieślubnego synka.

Ojcem tym był książę Franciszek Józef Windischgrätz. Dziecko zatem było prawnukiem cesarza Franciszka Józefa. Młoda dziewczyna przed trzema laty poznała księcia, a owocem stosunku z nim było dziecko. Po pewnym czasie uwodziciel opuścił ją.

W ostatnim czasie Helena dowiedziała się, że były jej kochanek się żeni, co spowodowało jej czyn rozpaczliwy. Matka zgodziła się dobrowolnie umrzeć wraz z nią.

Akt oskarżenia b. min. Czechowicza.

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-szej).

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-szej).

sadnienia w aktach nie znalazła. następujące kredyty: za grudzień 1927 r. 1,671.976 zł. za styczeń 1928 r. 2,146.664 zł., za luty 1928 r. 4,136.206 zł. kwoty te na łączną sumę 8 miljonów zł., że Rada Min. uchwałą z 10 lutego zostały przyjęte do wiadomości jako kredyt dodatkowy do dyspozycji presa Rady Min. niezgodnie z uchwałą skarbową oraz z preliminarzem budżetowym, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 zł.;

5-o wbrew postanowieniom ust. skarb. która nakazuje ścisłe przestrzeganie wydatkowania sum budżetowych w granicach ustalonych przez poszczególne rubryki budżetu dokonał w tym samym roku budżetowym przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki dla nich nieprzeznaczone, nawet jednych ministerstw na drugie.

Bezprawne przeniesienia kredytów wynoszą razem kwotę 29,256.105 złotych.

Haniebna rola B. B. S.

Po przerwie pos. Kościałkowski złożył imieniem Be-Be oświadczenie, w którem uznaje, że wniosek o pociągnięcie b. m. Czechowicza do odpowiedzialności konstytucyjnej jest objawem walki politycznej oraz dążnością do odwrócenia uwagi społeczeństwa od najistotniejszej bolączki Polski tj. od fałszywie stosowanego parlamentaryzmu.

Pos. Downarowicz (BBS) uzasadniał swój wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem lewicy.

Następnie tow. Czapiński w doskonałem przemówieniu napiętnował zachowanie się B. B. S. które odgrywa haniebną rolę obrońcy takiej gospodarki finansowej, której

nie podjąłby się bronić nie tylko demokrata, ale nawet konserwatysta.

Przemawiali jeszcze w dyskusji pos. Dąbski (Str. Chł.) Kuśnierz (Ch. D.), Chądzyński (NPR), Woźnicki (Wyzwolenie) i Rybarski (Kl. Narod.).

Wszyscy ci mówcy wypowiadali się za wnioskiem referenta.

Wynik głosowania.

Nastąpiło głosowanie. Najpierw głosowano wniosek pos. Downarowicza o przejście do porządku dziennego. Wniosek ten odrzucono 18 głosami przeciw 9.

Wniosek referenta o pociągnięcie min. Czechowicza do odpowiedzialności przyjęto tą samą ilością głosów. Przeciwko temu wnioskowi głosowali posłowie z B. B. i B. B. S.

Kandydaci na oskarżycieli przed Trybunałem Stanu,

Referent tow. Lieberman zaproponował, aby komisja przedstawiła sejmowi kandydatów na 3 oskarżycieli, mających przed Trybunałem Stanu reprezentować Sejm i popierać oskarżenie. W głosowaniu kartkami wybrani zostali posłowie tow. Lieberman, pos. Pieracki (Kl. Narod.) obaj 18 głosami i Wyrzykowski (Wyzwolenie) 17 głosami.

Groźba strejku metalowców w Wiedniu.

WIEDEŃ, 14. III. (AW.). Robotnicy fabryk metalowych przedłożyli pracodawcom w formie ultimatywnej żądanie podwyższenia płac. Ponieważ zarządy fabryk nie są skłonne do uwzględnienia tych żądań grozi tu strejk metalowców, który objąłby około 40 tys. robotników.

Nowa afera przemytnicza.

KATOWICE, 14. III. (A. W.). Śląska straż graniczna przeprowadziła w Krakowskiej Hurtowni Żelaza w Krakowie szereg rewizyj, które ujawniły, że większość towarów znajdujących się na składzie pochodzi z Niemiec i została przemycona do Polski przez Austrję i Czechosłowację jako towary z tych krajów. Wartość zakwestjonowanego towaru wynosi 150 tys. zł. Afera ta zatacza coraz szersze kręgi.

P. Thugutt wchodzi do Trybunału Stanu.

WARSZAWA, 14. 3. (tel. wł.). „Wyzwolenie" na miejsce p. Nowickiego b. sen., który nie przyjął mandatu na członka Trybunału Stanu, desygnuje prezesa Stanisława Thuguta.

Ustawa o zgromadzeniach.

WARSZAWA, 14. III. (tel. wł.). Podkomisja konstytucyjna na dzisiejszem posiedzeniu przygotowała wnioski oraz tekst ustawy do dzisiejszego trzeciego czytania na komisji ustawy o zgromadzeniach. Podkomisja wyraziła opinję, że ta ustawa powinna być uchwalona, przez Sejm jeszcze przed ferjami świątecznemi.

Porządek dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 14. III. (tel. wł.). Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie sejmu z porządkiem dziennym, zawierającym 16 punktów. Pomiędzy in. rozpatrywany będzie wniosek ZPPS. w sprawie zapewnienia mieszkań zwolnionym robotnikom rolnym. Wśród nagłych wniosków znajduje się wniosek o położeniu gospodarczem kraju, następnie wniosek o przekroczenia niektórych budżetów w r. 1928-29 oraz wniosek klubu białoruskiego o gwałtach funkcjonarjuszów policji.

Afera posła Towarnickiego.

WARSZAWA, 14. III. (tel. wł.). Poseł Langer zwrócił się dzisiaj do tow. dr. Diamanda z prośbą, aby z jego ramienia uczestniczył w sądzie marszałkowskim, który ma rozpatrywać zatarg pomiędzy pos. Langerem i Towarnickim. Tow. Diamand mandat przyjął. Pos. Towarnicki nie wybrał zastępcy, polegając na wyborze marsz. Daszyńskiego. Tow. Daszyński poprosił na członka sądu posła Jędrzejewicza (Be-Be.)

Pos. Towarnicki wystosował dzisiaj list do wicemarsz. sejmu i prezesa klubu „Wyzwolenie" posła Woźnickiego. W liście tym poseł Towarnicki zarzuca posłowi Langerowi, że w przededniu obrad komisji przemysłowo-handlowej otrzymał z banku, w którym sen. Miklaszewski jest dyrektorem pożyczkę 600 zł. Zapytywany w tej sprawie pos. Langer odpowiedział, że wobec skierowania tej sprawy do sądu marszałkowskiego, uważa za niemożliwe w tej wysoce krzywdzącej jego sprawie składać wyjaśnienia na innej drodze, niż przed sądem marszałkowskim.

Aresztowanie prokuratora w Poznaniu.

WARSZAWA, 14. 3. (tel. wł.). Z Poznania donoszą, że władze sądowe nakazały aresztować podprokuratora sądu w Poznaniu p. Dembeckiego za naruszenie powierzonych mu depozytów sądowych.

—o—

Granice państwa kościelnego.

RZYM, 14. III. (PAT.). Ogłoszony dzisiaj tekst układu laterańskiego określa granice państwa kościelnego. Część Watykanu będzie stale dostępna dla publiczności i będzie podlegała włoskim władzom administracyjnym i policyjnym. Kompetencje tych władz ustają u stóp wielkich schodów Bazyliki, gdzie przedstawiciele urzędów włoskich mogą być dopuszczeni jedynie w razie, gdy kompetentne władze zażądają tego. Przelot aeroplanów nad terytorjum watykańskiem jest wzbroniony. Dygnitarze kościelni i osoby należące do dworu papieskiego nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej i wolne są od świadczeń osobistych. Każdy cudzoziemiec, piastujący jakąkolwiek godność w klerze rzymskim korzysta z tych samych gwarancji osobistych, które przysługują obywatelom włoskim.

Amanullah opanował sytuację.

PESZAWAR, 14. III. (AW.). Według opinji dziennikarzy zagran., którzy odwiedzali ostatnio Afganistan sytuacja Amanullaha jest nader korzystna. Amanullah opanował sytuację w całej wschodniej części Afganistanu i sam przebywa w d. ciągu w Khandaharze. Wojska jego posuwają się w kierunku Kabulu, marsz jednak jest utrudniony ze względu na ogromne zaspy śnieżne. Po stopieniu śniegów oczekiwać można decydujących walk.

—o—

9 osób poniosło śmierć wskutek szalejącego tornada.

GREENVILLE, 14. III. (PAT.) Stan pol. Karoliny) Nad Si Mile- Community szalał tornado, powodując śmierć 9 osób. Wiele osób odniosło rany. Zniszczenie, jakiego dokonał tornado objęło zaledwie przestrzeń kilkuset metrów tak, że mieszkańcy okoliczni przypuszczali, że była to tylko zwykła burza. Cztery farmy, kościół i miejscowa Akademja uległy zniszczeniu.

—o—

SPRAWA SENZACYJNYCH SUBWENCYJ PRASOWYCH W 1920 r.

WARSZAWA, 14. 3. (AW). „ABC" podaje, że w związku z listem gen. Stanisława Hallera Syndykat Dziennikarzy Warszawskich w osobach swego Prezydjum zajął się zbadaniem sprawy subwencyj prasowych w r. 1920.

—o—

POJEDNANIE STALINA Z BUCHARINEM.

MOSKWA, 14. 3. (AW). Po wyborze Bucharina do Sowietu Moskiewskiego przez organizacje i warsztaty elektryczne następuje nowy okres współpracy Stalina z Bucharinem. Pojednanie pewnych grup opozycyjnych z wszechmocnym Stalinem nastąpiło p zed niedawnym. czasem.

Odwilż nie spowodowała dotychczas powodzi.

Biuro hydrograficzne Lwowskiego Województwa zarządziło pogotowie i punkty sygnalizujące po miejscach, gdzie dotychczas powodzie przybierały katastrofalne rozmiary. Strzeżone są mosty, objekty i różne odcinki rzek.

Wczoraj, w czwartym dniu odwilży, donoszą z różnych stron kraju, że woda spływa po lodzie rzek, przyczem nigdzie nie powstały zatory. Lód bowiem dotychczas nie pęka i nie spływa. Wobec zastosowanych środków zapobiegawczych można mieć nadzieję, iż da się uniknąć katastrofę powodzi. Krytyczny okres jednak jeszcze nie minął.

—o—

Kobieta, która zamordowała swą 7 letnią córkę.

Epilog wstrząsającej tragedji rozegrał się onegdaj w Steyr, mieście austrjackiem. Przed sądem stanęła Aloizja Hochgatterer, oskarżona o utopienie swej 7-letniej córeczki. Sprawa przedstawia się następująco:

Od dłuższego czasu małżeństwo H. nie żyło ze sobą w zgodzie. Ciągłe niesnaski spowodowały wreszcie męża do wszczęcia kroków rozwodowych. 7-letnia Agnieszka, jedyne ich dziecko, kochała oboje rodziców, ale — jak bywa zwykle u dziewczątek — silniej była przywiązana do ojca. Dowiedziawszy się, że rodzice się rozejdą, dawała do poznania,

że pójdzie za ojcem

i to samo powtórzyła w dzień mordu. Ta decyzja była okropnym ciosem dla matki, która — jak to poświadczył i mąż — bałwochwalczo kochała córkę. Nienawiść do męża i miłość do dziecka splotły się w jej sercu w jakiś tragiczny węzeł. I z tego zamętu dwóch najsprzeczniejszych uczuć zrodziła się w niej

potworna myśl — zabicia córki,

aby nie posiadał jej mąż, skoro ona jej posiadać nie może. Lecz jeszcze nie mogła się zdecydować na dokonanie własnoręcznie strasznego czynu: wysłała tedy dziewczynkę, polecając jej wyprać bieliznę w strudze, doprowadzającej wodę do fabryki, gdzie jako kontrolor pracował mąż, przypuszczając, że nieostrożne dziecko wpadnie do wody i utonie. Ale mała Agnieszka wróciła, niosąc z dumą wypraną bieliznę...

I wtedy — jak morderczyni zeznała przed sądem — „jakaś czarna postać zjawiła się przed nią, jakaś obca siła kazała jej zabrać dziecko i ponieść do wody..."

Oto jej szczegółowe zeznanie:

„Nessi położyła się do łóżka i powiedziała: „Mamo, chodź do mnie spać!" Nie wiem, co się wtedy ze mną działo. Wzięłam dziecko i poniosłam nad wodę. Nessi była zupełnie zaspana,

rączki jej obejmowały mą szyję.

„Mamo — odezwała się — co robisz?" (Olbrzymie poruszenie w audytorjum). Wtedy wrzuciłam ją do wody. Nie myślałam o niczem, ani o mężu ani o zemście, tylko o tem, że nie chcę utracić córki.

Przewodn.: I dlatego ją pani zabiła?

Osk.: Chciałam z nią umrzeć.

Przewodn.: Dlaczego pani tego nie zrobiła?

Osk.: Chciałam wskoczyć za nią, ale upadłam zemdlona.

Morderczyni wróciwszy do domu, zabrała ubrańka lalki i zaniosła nad wodę, aby

upozorować przypadkowe utonięcie córki.

To się jej udało. Nikt nie przypuszczał, aby matka mogła się zdobyć na czyn tak potworny.

Lecz sumienie nie dało jej spokoju. W kilka miesięcy po zbrodni usiłowała popełnić zamach samobójczy, strzelając do siebie z rewolweru, a po wyjściu ze szpitala dała do zrozumienia mężowi, że jest winną śmierci dziecka. Mąż powiadomił o tem policję, przed którą złożyła pełne wyznanie zbrodni.

Podczas rozprawy, kiedy nieszczęśliwy ojciec zjawił się na sali jako świadek, oskarżona rzuciła się przed nim na kolana, wołając bez przerwy: „Przebacz mi! nie mogłam na to nic poradzić!" Ale mąż stał bez ruchu, nie obdarzywszy jej ni jednem spojrzeniem, poczem nagłym ruchem odwrócił się w przeciwną stronę. Podczas odczytywania sceny mordu oskarżona rwała sobie włosy na głowie, szarpała ubranie, krzycząc: „Chciałabym umrzeć!"

Sąd przysięgłych 12 głosami na pytanie odnośnie do morderstwa odpowiedział: Tak; na pytanie co do zamroczenia zmysłów 10 głosami: Nie. Na podstawie tego werdyktu morderczyni

została skazana na 10 lat ciężkiego więzienia.

W chwili, gdy przewodniczący odczytywał słowa: 10 lat, oskarżona zerwała się gwałtownie i poczęła się miotać jak szalona, krzycząc przeraźliwie: „Każcie mnie rozstrzelać! Nie chcę żyć, nie wytrzymam tego! Boże, Boże, dziesięć lat, dziesięć lat!"

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 14. 3. (AW). W ósmym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

150.000 zł.: 85708. — 25.000 zł.: 134485, — 15.000 zł.: 128330. — 10.000 zł.: 8921, 37555, 139331. 5.000 zł.: 7891, 84113.

Pod adresem władz państwowych.

Niby obowiązuje taryfa maksymalna, ale p. Seńkowskiemu, restauratorowi (dawniej kominiarz) rzeźnikowi w Winnikach pod Lwowem wolno sprzedawać śmierdzący i zepsuty salceson (głowiznę) przy temperaturze —23 st. C. po cenie paskowej 4 zł. za 1 kg. podczas gdy we Lwowie 1 kg. salcesonu kosztuje 3 zł. 20 gr. P. K. który będąc chwilowo w Winnikach, kupił za namową p. Seńkowskiego pół kg owego salcesonu, zażądał tylko 20 dkg., sprzedający jednak zachęcał, że to „domowy wyrób bardzo dobry". Po spożyciu części tylko tego salcesonu „domowego" p. K. wraz z rodziną rozchorowali się.

Zaznaczyć przytem należy, że Starostwo lwowskie nie posiada w swym zakresie żadnego instytutu do badania środków spożywczych. Poszkodowany więc w długich wędrówkach oddał wspomniany salceson do Miejskiego Zakładu Badania Żywności. gdzie stwierdzonem zostało, że miejscami zawartość jego jest stęchła i zawiera jeden kawałek skóry zepsutej, a próba Eberta wypadła dodatnio.

Do Winnik dość często jeździ cała masa wycieczkowców ze Lwowa, a p. Seńkowski ma swą restaurację tuż przy gościńcu w budynku „Sokoła". Jeżeli p. S. posiada tego rodzaju wyroby, to dziwić się należy, że władze dotychczas to tolerują i że p. S. uchodzi to bezkarnie.

GEN. NOBILE W ODSTAWCE.

WARSZAWA, 14. 3. (AW). Z Rzymu donoszą, że z powodu nieprzychylnego orzeczenia specjalnej komisji śledczej, która badała przyczyny katastrofy „Italji" gen. Nobile podał się do dymisji która została przyjęta.

Z sali sądowej.

Dwa zabójstwa dokonane na weselu.

Dnia 3. listopada ub. roku w Lesienicach za Łyczakowską rogatką przybył nieproszony na wesele do domu Semena Cięciały sekretarz gminny, Józef Czapliński. Cięciała wyprosił intruza za drzwi, nie zważając na jego pogróżki. Po pewnym czasie Czapliński ponownie wszedł do wnętrza. Tym razem wyprowadził go z izby posterunkowy Jan Chuchra, który bawił jako gość na weselu. Czapliński udał się wówczas do Czytelni polskiej i wezwał kolegów do wzięcia go w obronę twierdząc, że pobili go Rusini. Na to wezwanie udało się z Czaplińskim kilkunastu młodzieńców, a wśród nich Piotr Szczepański. Ten ostatni usiłował wejść do wnętrza domu Cięciały. Nie wpuszczono go jednak na zabawę. Szczepański niezrażony niegościnnem przyjęciem ponowił swe usiłowania wtargnięcia pomiędzy biesiadników. W czasie szamotania się jeden z gości Cięciały, parobek, Piotr Konewka, ugodził Szczepańskiego orczykiem od wozu tak silnie w głowę, że załamał mu kość czaszkową. Gdy nieszczęsny padł nieprzytomny przyjaciele jego poczęli strzelać do swych przeciwników. Ci na to odpowiedzieli strzałami. W czasie dłuższej strzelaniny jedna z kul ugodziła w pierś bawiącego na weselu Hryńka Stadnika, zabijając go na miejscu.

Po zlikwidowaniu krwawej awantury przez policję odwieziono Szczepańskiego do szpitala, gdzie zmarł on wskutek doznanych obrażeń.

Wczoraj obaj przeciwnicy, a to Piotr Konewka i Józef Czapliński, stanęli przed wyrokującym trybunałem. Pierwszy z nich był oskarżony o zabójstwo Szczepańskiego, drugi zaś o zastrzelenie Stadnika. Po przeprowadzonej rozprawie Konewka został skazany na 2 miesiące więzienia, gdyż ustalono, że w krytycznym czasie był pijany. Czapliński został jednak uwolniony od winy i kary, gdyż nie zdołano ustalić czy zabójcza kula pochodziła z jego rewolweru. Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Jasienicki, bronili dr. Wołoszyn i dr. Kibitz.

Niemiła przygoda w mleczarni.

Dnia 15. lutego br. w mleczarni p. Asztapskiego przy ul. Zyblikiewicza l. 4 skradziono futro, kapelusz i rękawiczki na szkodę A. Chłopika, wartości 600 zł.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że futro skradł 19-letni Juljan Parr, bezrobotny, którego następnego dnia ujęto na dworcu głównym. Parr zeznał w czasie przesłuchania, że futro sprzedał za 50 zł. pewnemu lokatorowi, zam. w realności przy ul. Źródlanej l. 31. Okazało się następnie że nabywcą był Adolf Eisner, od którego odebrano futro i zwrócono poszkodowanemu.

Wczoraj stanął Parr wraz z Eisnerem przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Po przeprowadzonej rozprawie pierwszy z nich został skazany na 4 miesięcy ciężkiego więzienia. Eisner został uwolniony od winy i kary.

—o—

Inkasent naszych czasów.

Józef Czajkowski, z końcem ub. roku był inkasentem firmy tapicerskiej „Kysiak i Synowie" przy pl. Smolki l. 4. W tym czasie sprzeniewierzył on kwotę 1.527 zł. zainkasowaną od różnych osób, oraz wyłudził 30 zł. od współwłaściciela kina „Palace" p. Parisera.

Wczoraj odpowiadał Czajkowski przed sędzią r. Łyczkowskim i został skazany na 2 miesiące więzienia.

Degenerat przed sądem przysięgłych.

24-letni Denko Żyła, rodem z Krawicy Lasowej, analfabeta - włóczęga, wczoraj odpowiadał przed sądem przysięgłych za zgwałcenie 50-letniej Julji Z. Zbrodniarz dokonał napadu w lesie Niczki w pow. lubaczowskim, przyczem w czasie szamotania się złamał obojczyk swej ofiarze. Oskarżony był już karany za taką samą zbrodnię i odcierpiał karę półtora roku więzienia.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę oskarżonego. Na tej podstawie, trybunał zasądził Żyłę na 1 rok ciężkiego więzienia. Przy wymierzaniu kary uwzględniono jako okoliczność łagodzącą orzeczenie psychjatrów, iż jest on degeneratem.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Bizub, bronił dr. Heilpern

—o—

Okręgowy Zjazd Delegatów Z. Z. K. we Lwowie.

Wybory nowego zarządu. — Postulaty pracowników kolejowych.

Dnia 10. marca b. r. w lokalu ZZK. ul. Grodecka l. 69, odbył się Doroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Lwowskiego Okręgu.

Reprezentowanych było 8 Kół, w ilości 36 delegatów i zarządu, z pięciu Kół delegaci nie przybyli z powodu trudności ruchowych, wywołanych zawiejami śnieżnemi.

Zjazdowi przewodniczył tow. Ursel, witając przybyłych posłów tow. **Grylowskiego** i **Hausnera**, wiceprezesa Zarządu Głównego Maxamina, oraz delegatów. Wspomniał również o zmarłych członkach w liczbie ponad siedmdziesięciu, co zebrani uczcili przez powstanie.

Z porządku obrad tow. Herbst złożył sprawozdanie z całorocznej działalności i walki, jaką przeprowadziło Prezydjum Zarządu Okręgowego na terenie tut. Dyrekcji Kolei państwowych, co do warunków pracy i płacy, tak zasadniczej natury, jak i szeregu spraw indywidualnych, dalej omówił sprawy organizacyjne i kulturalno- oświatowe. Szczegółowe sprawozdanie wraz z tabelami orjentacyjnemi rozdano między poszczególnych delegatów w formie zeszytu.

W dyskusji zabierali głos tow. i obyw. Zwolak, Skibiński, Malinka, Lichtarski, Koszałkowski, Prędkiewicz, Paulo, Oleanczyk, Wiślicki i Kościuk. Delegaci żalili się, przeważnie na pokrzywdzenia co do warunków pracy i płacy, brak pragmatyki służbowej, jednolitej ustawy emerytalnej Kasy chorych, rządzonej przez kolejarzy, oddzielnej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęśliwego wypadku oraz szereg postulatów Z. Z. K.

W replice zabierali głos tow. Talarek, Herbst, Lang, Lachowicz, Feszczuk.

Na wniosek Komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi Okręgowemu pełne votum zaufania, następnie przeprowadzono wybory nowego Zarządu oraz Sądu Okr. do którego weszli tow.: Ursel, Talarek, Herbst, Lang, Feliksik, Lachowicz, Feszczuk, Buława i Kobiałka, zastępcy: Szpon, Tysowski, Biloński, Walichewicz; Komisja rew.: tow.: Zwolaka, Hütter, Sommer, zast.: Pęcherski, Raudnitz.

Referat gospodarczo- polityczny i organizacyjny, wygłosił tow. poseł Grylowski, Generalny Sekretarz ZZK., wskazując na niedomagania materjalne i socjalne kolejarzy, uprawianą demagogiczną politykę stronnictw w stosunku do klasy pracującej, oraz dążenia tychże BB. i BBS. do rozbijania organizacji zawodowych przez tworzenie różnych federacyj pracy, wydawania pism „Liga Mocarstwowa Polski“ oraz „Młot“, — nawołując do silnego zespolenia się w klasowej organizacji ZZK. i pod czerwonymi sztandarami PPS. celem odparcia tych zakusów.

Tow. poseł Hausner przemawiał na temat ruchu socjalnego w kolejnictwie oraz o dziesięcioletniej działalności ZZK.

Po odczytaniu rezolucji, którą uchwalono, zakończył się Zjazd Delegatów Okręgu, który trwał przeszło 10 godzin.

REZOLUCJA.

Zjazd Okręgowy Delegatów Kół Z. Z. K. Okręgu Dyrekcji Lwowskiej uchwala co następuje:

1) Zważywszy, że stosunek pracowników kolejowych do Zarządu Przedsiębiorstwa kolejowego nie jest poparty na żadnym skonkretyzowanym przepisie, rozporządzeniu lub ustawie, a wszystkie dotychczasowe przepisy lub ustawy, pochodzące z czasów zaborczych są tylko w swoich wyjątkach na niekorzyść pracowników przez administrację stosowane, Zjazd domaga się

usunięcia tej anarchji w gospodarce personalnej i usunięcia krzywd pracowników wyrządzonych przez administrację, przez uchwalenie w formie ustawy pragmatyki służbowej, ustawy uposażeniowej, ustawy emerytalnej i ustawy o kasach chorych

dla pracowników kolejowych, oraz wszystkich innych ustaw, będących żądaniem Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, uwzględniając w tych ustawach stanowisko i poprawki ZZK.

2) Zjazd domaga się bezwzględnego poszanowania wszystkich ustaw i zastosowania ich z całą bezwzględnością w stosunku do pracowników kolejowych.

3) Zjazd domaga się poszanowania 8-mio godzinnego dnia pracy przez usunięcie wszelkich współczynników pracy, by maksymalna ilość godzin pracy każdego pracownika na kolei, nie przekraczała nigdy 200 godzin miesięcznie.

4) Aż do czasu wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej, Zjazd domaga się

podwyższenia płac dla pracowników kolejowych

o całą różnicę, jaka powstała między cenami artykułów spożywczych z dniem 1. grudnia 1925 r., a cenami obecnie obowiązującemi, uwzględniając w tej podwyżce 25 proc. podwyżkę wypłaconą dotychczas w powyższym okresie czasu. Oprócz tego Zjazd domaga się, ze względu na groźną zimę i skutkiem tego poniesionych większych wydatków przez pracowników kolejowych oraz skutkiem niedopłacenia różnicy między faktycznym wzrostem drożyzny, a wypłaconą 25 proc. podwyżką za rok 1928 oraz niewypłaconą różnicę między obowiązującym w r. 1928 dodatkiem mieszkaniowym a ustawowym wzrostem mieszkaniowego w tym okresie czasu

wypłacenia jednorazowego zasiłku w wysokości 170 proc. miesięcznej płacy wszystkim pracownikom.

bez względu na etat, a mającym więcej, jak jeden rok służby kolejowej.

5) Zjazd domaga się spełnienia wszystkich żądań, wystawionych przez Związek Zawodowy Kolejarzy, oraz uchwalenia wszystkich wniosków, regulujących prawa i płace pracowników, a wystawione przez Klub PPS. w sejmie.

6) Zjazd uchwala wszystkim organom naszego Związku, oraz organom naczelnym klasowego ruchu zawodowego i Robotniczej Partji PPS. pełne votum zaufania.

—o—

Przed wyborami do Kasy chorych w Kałuszu.

KAŁUSZ, w marcu.

Dnia 17. marca 1929 r. odbędą się wybory do Rady Kasy chorych w Kałuszu.

W grupie ubezpieczonych zgłoszono dwie ważne listy: Nr. 2 PPS., i Związków Zawodowych (Górników), i listę drugą urzędników, karjerowiczów z magistratu i firmy „Tespu“.

Lista karjerowiczów, którzy wstydzą się robotników, zgłoszoną została dla odsunięcia od władzy Kasy chorych „batjarów z Bani“ (Bania jest kolonją robotniczą, zamieszkałą przez robotników „Tespu“)

Zabagnili magistrat i gminę, boli ich, ze robotnicy sami prowadzą własną instytucję.

Wybory do Kasy chorych — to nie są kurjalne wybory do rad gminnych, inicjatorzy listy (p. L. i p. S.) wiedzą, że w normalnych warunkach w wyborach nie zwyciężą, dlatego stosują terror na prawo i lewo i liczą na brak zainteresowania się wyborami. — Liczą na złą pogodę, powodzie i t. p.

Lista nr. 2, jest listą robotniczą, obejmuje Polaków i Ukraińców, Wspólnemi siłami doprowadzono Kasę do porządku. Zgodna współpraca wydaje jak najlepsze rezultaty.

Za podszeptem inicjatorów listy magistratu, miejscowi undowcy zgłosili własną listę. Przy ich bierności, dzięki ich niedołęstwu zabagniono gminę. Na terenie gminy ponieśli porażkę, z kolei chcą gospodarzyć Kasą.

Ale Ukraińcy nie podpisali listy kandydatów, złożonej przez dobrodziejów undowców i dlatego lista ta zgodnie z przepisem prawa musiała być unieważnioną. Nic nie pomogły podpisy „dobrowolne“ służby pp. mecenasów. Żałujemy bardzo, gdyż raz jeszcze przekonaliby się, że robotnik ukraiński nie odda instytucji karjerowiczom, żerującym na Ukraińcach. Panowie, zapytujemy Was, gdzie byliście, gdy wyrzucano na bruk przed zimą robotników ukraińskich i ich rodziny?

Wtedy was nie było! Znaną jest nam wasza praca, — nie pomogą wam kłamliwe hymny na swoją cześć wypisywane w dziennikach przez siebie samych. Wszyscy bez różnicy dobrze wiemy, jak ta praca w rzeczywistości wygląda.

Innym razem zajmiemy się szerzej tą sprawą.

Instytucja robotnicza, rządzona przez robotników, nadal rządzoną będzie tylko przez nich. — Robotnik polski i ukraiński nie poprze listy urzędników, dyrektorów dóbr, mecenasów, ani tych wszystkich którzy uczą się i uczyli pracy społecznej w kawiarniach i szynkach.

Robotnicy, Ubezpieczeni! Przeciwnik nasz liczy na to, że mała ilość głosów zostanie oddaną. Przeciwnik nasz spodziewa się, że przeprowadzi swych kandydatów. Odpowiedzią na zakusy opanowania naszej robotniczej instytucji, będzie dzień wyborów, dzień 17. marca 1929, w którym to dniu wszyscy robotnicy oraz pracownicy umysłowi oddadzą głos na listę Nr. 2.

Nikogo nie zabraknie i każdy odda głos na listę Nr. 2.

Obszarnicze metody nauczycielki.

P. Stefanja Dobrowolska, nauczycielka szkoły powszechnej w Domażyrze, pow. Gródek Jagiell. ma iście obszarnicze metody postępowania z oddanemi jej pod opiekę dziećmi, które biciem, nieraz do krwi, jak to miało miejsce w dniu 20. lutego b. r. z córeczką gospodarza Józefa Chacki, zmusza do posłuszeństwa. Złośliwość p. Dobrowolskiej objawia się również w dyktatach, w których dzieci chłopskie zmuszane są do pisania o chłopach zdań obraźliwych jak „chłop cham“ i t. p.

P. Dobrowolska poczuwa się do przynależności do „wyższej sfery“, będąc szwagierką obszarnika Radomskiego, właściciela pobliskiej Jameliny, u którego nie jedną miłą chwilę spędza i od którego zapewne nauczyła się tych oryginalnych, lecz w naszej połaci kraju niestety nie odosobnionych metod nauczania.

Jeżeli p. Dobrowolska uważa, że z „chamami“ pracować nie może, a godnem jej towarzystwem są tylko obszarnicy, to mieszkańcy z Domażyru zgodzą się z tem chętnie i bez bólu pożegnają tę panię.

Dowodem tego, może być pismo, wysłane przez nich do p. Inspektora szkolnego w Gródku Jagiell. z prośbą o wglądnięcie w panujące w tej szkole stosunki.

Ojcowie dzieci, które doświadczają na sobie metod p. Dobrowolskiej, nie cofną się przed zainteresowaniem tą sprawą Kuratorjum O. S. L. gdyby p. Inspektor pomny na koligacje nauczycielki, w dalszym ciągu otaczał ją swą opieką i ochraniał jej wybryki.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 5'— i wzywam tow.: Bernasia Józefa, Garlińskiego Leona, Hajduczka Józefa, Malinowskiego Władysława, Moździerza Michała, Niemczewskiego Romana, Schultza Ludwika, Tomusiaka Antoniego i Zapletala Antoniego do złożenia takiej samej kwoty

Wiśniewski Władysław.

Centralny Związek Górników Oddział w Kałuszu składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 15'— i wzywa do złożenia odpowiednich kwot Związki Zawodowe robotników drzewnych w Broszniowie, Wygodzie i Zw. Górników w Rypnem.

Smetański.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 5'— i wzywam Dr. Elmera, Dr. Gimpla, Górnika Kazimierza, Zajączkowskiego Karola, Batorzyńskiego (drukarza), Kalinowskiego (drukarza) i Cichonia (drukarza) do złożenia odpowiednich kwot

Górnik Franciszek.

Z okazji dziesięciolecia „Dziennika Ludowego" składam na fundusz prasowy zł. 5'— a zarazem wzywam do złożenia odpowiednich kwot tow.: Smetańskiego Józefa, Lewickiego Andrzeja, Barana Błażeja, Jagielnickiego Jana, Jagielnickiego Józefa, Wilhelmiego Ludwika, Przytockiego Władysława, Łosiewicza Józefa, Nowickiego Juljana, Kopienieckiego Stanisława, Stemlerównę Elżbietę, Krama Zygmunta, Lewickiego Marcina, Chudzika Stefana, Grzeszczaka Jakóba, Kosteckiego Augustyna, Strömicha Rudolfa, Dziadka Antoniego, Ptakową Marję, Pilarczykową Stefanję, Pepę Landsman, Barana Ludwika, Pindusa Mikołaja, Chlapa Jana, Kasagrandę Karola, Kaszowskiego Kornela, Jagielnickiego Karola, Dzwonkę Józefa, Koczana Adolfa s. Grzegorza, Zakrzackiego Tadeusza, Ptaka Marcina, Tomasa Jana, Brzezickiego Wincentego, Danyluka Piotra, Wiśniewskiego Marjana, Bratownika Józefa — Kałusz — Salina. Równocześnie wzywam poprzednio wezwanych a to: tow. Marję Kasagrandównę (Kasa Chorych, Kałusz), Józefa Andrusiowa (Kasa Chorych Kałusz), Ferdynanda Franza (Kasa Chorych, Kałusz), by się poczuwali do obowiązku jako pracownicy instytucji robotniczej i złożyli za karę powtórnego wezwania podwójną kwotę t. j. po zł. 10'—.

Jan Baran.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 marca 1929 r.

† **DR. KAROL NITTMAN,** b. dyrektor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, znakomity pedagog i ceniony literat zmarł wczoraj we Lwowie.

UCZCZENIE 30-LECIA PRACY NAUKOWEJ UCZONEGO. Wczoraj w sali VIII na Uniwersytecie młodzież akademicka złożyła życzenia dziekanowi wydziału prawniczego, prof. Przemysławowi Dąbkowskiemu z okazji 30-lecia jego pracy naukowej. Do Jubilata przemówił student p. Turek, przyczem wręczył adres z podpisami młodzieży akademickiej. Prof. Dąbkowski, odpowiadając zebranym zaznaczył, iż pracę swą uważał zawsze jako obowiązek dla dobra społeczeństwa i młodzieży.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. Dziś o godzinie 9-tej przedpołudniem stanie przed sądem doraźnym Roman Mycyk, jeden ze sprawców napadu na listonosza Kochanowskiego. W skład trybunału wchodzą: przewodniczący r. Zawistowski, oraz jako wotanci sędziowie dr. Zgórski, Micheli i Ludert, oskarżać będzie prok. Gürtler. Oskarżonego bronić będą dr. Lew Hankiewicz, wraz z dr. Starosolskim i dr. Szuchewiczem. Wyrok będzie ogłoszony w sobotę.

SAMOBÓJSTWO HANDLOWCA. 25-letni Włodz. H., zam. przy ul. Sykstuskiej l. 23, otruł się jakąś trucizną we własnem mieszkaniu. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia celem ustalenia powodu desperackiego kroku. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy. Zdaje się że nieuleczalna choroba (gruźlica) była powodem samobójstwa.

CZYJ KODEKS? W Wydziale śledczym zdeponowano znaleziony kodeks handlowy wraz z zapiskami. Roztargniony właściciel może go odebrać w godzinach urzędowych.

O prawdziwą czystość we Lwowie.

Otrzymujemy następujące pismo: Posterunkowi PP. często w nocy wyciągają dozorcę z łóżka, by usunął z chodnika śnieg który spadł przed chwilą. Z drugiej jednakowoż strony toleruje się stosy cegieł i materjałów budowlanych, które leżą na chodniku przez całą zimę przed budującymi się domami, przeszkadzając mieszkańcom danych ulic.

Pod względem pilnowania czystości nie powinny być stosowane żadne wyjątki. — Tymczasem dzieje się inaczej. Najbardziej zaniedbane są chodniki znajdujące się przed nowemi budowlami, klasztorami, szkołami, instytucjami itd. Za nieczysto utrzymywany chodnik przed kamienicą karze się dozorcę, za wypadek kamienicznika, ale kogo magistrat karze na wypadek np. przed klasztorem, szkołą, czy magistratem?

Popatrzmy na centrum miasta, a zobaczymy bałagan, który dałby się usunąć, gdyby magistrat zaczął robienie porządków od siebie. — Chodniki dokoła ratusza pokryte są lodem, który nie posypuje się piaskiem, ludzie upadają i z politowaniem patrzą na porządki magistrackie.

Pomimo konferencji, jaka odbyła się w styczniu br. przy współudziale władz i reprezentantów właścicieli realności i dozorców domowych, nic zupełnie się nie zmieniło. Magistrat dalej karze dozorców, właściciele realności dalej nie dają sprzętów i piasku do czyszczenia chodników, zaś chodniki przed klasztorami, szkołami, itd. dalej nie są czyszczone z grudów i lodów.

I poco tyle mówić na temat czystości, jeśli władze nic w tym kierunku nie robią, a pracują biedni dozorcy niezależnie od różnych „kompetentnych" czynników i haseł czystości.

UKARANI WŁAŚCICIELE REALNOŚCI ZA NIEDBALSTWO. Starostwo Grodzkie znów ukarało szereg kamieniczników za nieoczyszczanie chodników. Na liście „premiowanych" znajdują się: Józef Szafran, zam. przy ul. Kołłątaja l. 7, Salomon Blum (ul. Skarbkowska 34), S. Feldman (ul. Ormiańska 29), Dawid Jagid (ul. Piłsudskiego 6), Tomasz Małecki (ul. Wronowskich 12), Edka Müller (ul. Łazarza 4), Berta Grünbaum (ul. Kasztelańska 4), Marja Chama (ul. Skarbkowska 35), F. Nowak, Natan Parnes i Grzegorz Jachnicki, właściciele realności przy ul. Gródeckiej pod l. 135, 91 i 89.

Wczoraj oskarżono o to samo przewinienie 25 innych kamieniczników.

SPRYCIARZE W TARAPATACH. Jakób Nadel, zam. przy ul. Weteranów, został aresztowany za sprzedaż tombakowych świecidełek jako złote. Był on już karany za te zbrodnie.

Bazyli Hnatów został aresztowany za oszustwa na szkodę firmy „Excelsior".

NOWI MIESZKAŃCY APARTAMENTÓW PRZY ULICY JACHOWICZA. Józef Antoniuk został aresztowany za włóczęgostwo i bezprawne zerwanie pieczęci urzędowej z mieszkania przy ul. Łyczakowskiej l. 71.

Paweł Pawłowski, Józef Rozumek i Józef Onuszko zostali aresztowani za wywołanie awantury w stanie pijanym.

Za włóczęgostwo aresztowano Tadeusza Kruszyńskiego i Franciszkę Pujarską, zaś Zofję Borównę i Katarzynę Bandrowską za wałęsanie się po ulicach miasta.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Do mieszkania Grünfelda przy ul. Kleparowskiej l. 3 włamali się jacyś osobnicy, którzy skradli garderobę, wartości 500 zł.

Nieznani osobnicy dostali się do mieszkania Schapsego Schapiry, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 230 zł.

Ludwik Rzęsa został aresztowany za kradzież wędlin i nabiału na szkodę Zofji Turzańskiej.

Z mieszkania Marjana Łomnickiego skradziono bieliznę, palto i inne rzeczy, wartości 800 zł.

Wiadomości z kraju.

ŚMIERTELNY STRZAŁ PRZEZ OKNO. W Ślipnach, pow. Mościska, w ub. środę wieczór jakiś osobnik strzelił przez okno do chaty Danka Chmielowskiego, przyczem kula trafiła w lewą pierś żonę Chmielowskiego 21-letnią Annę, raniąc ją śmiertelnie.

Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za ohydnym zbrodniarzem.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE. Sąd Grodzki w Kole skazał Nussena Markowskiego, liczącego lat 25, zamieszkałego w Grzegorzewie, na 3 miesiące więzienia i 600 zł. grzywny. Skazany, po wysłuchaniu wyroku, okazał wielkie zdenerwowanie i przed opuszczeniem sali sądowej napił się karbolu w celu samobójczym. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwy po kwadransie okropnych męczarni życie zakończył.

PRZYGODA Z WILKAMI. W pobliżu wsi Dersówka gminy szurlickiej, na przejeżdżających przez las włościan napadło stado wilków. Zgłodniałe bestje rzuciły się na konia i ludzi. Chłopi poczęli odpędzać wilki pałkami i wzywać pomocy. Na szczęście drogą przejeżdżał patrol żołnierzy K. O. P., którym udało się rozproszyć stado. Zabito jednego wilka, trzy raniono ciężko.

Pod sąd opinji robotniczej.

W czasie mego pobytu w sanatorjum zagranicą z powodu bardzo ciężkiej choroby t. zw. „lewicowy blok robotniczy" i „opozycja w stowarzyszeniu robotników transportowych" wydały ulotki w języku żydowskim, w których zarzucają mi kradzież pieniędzy w Związku robotników transportowych.

Po moim powrocie, chcąc dać możność oszczercom wykazania prawdziwości ich insynuacji wniosłem skargę sądową przeciwko wydawcy kłamliwych świstków, Maksowi Habermanowi.

W śledztwie Haberman zeznał, że podtrzymuje wszystkie zarzuty, a dowody przedstawi sądowi na rozprawie. Mocno kruche musiały być te dowody, skoro na odbytej rozprawie dnia 13. marca b. r. zamiast przeprowadzić dowód prawdy, schowali się poza wygodną, ale bardzo przejrzystą wymówkę, że akt oskarżenia wniesiony był po ustawowym terminie. Fakt ten spowodowany moją nieobecnością w kraju, nie przeszkadzał jednak w możności dowodzenia swoich napaści na mnie przed forum sądowem. W tem uchyleniu się Habermana przed odpowiedzialnością sądową dał dowód tchórzostwa i przyznaniu się, że żadnych dowodów przeciwko mnie nie posiadali, gdyż posiadać nie mogli.

Te metody bezceremonialnej walki t. zw. „lewicowego bloku robotniczego" piętnuję i oddaję pod sąd opinji robotniczej.

Emanuel Scherer.

Lwów, w marcu 1929.

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE P. P. S. DZIELNICY **„Gródeckie"** odbędzie się w piątek, 15. bm. o godz. 7-mej wieczór, w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69. — Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

SEKCJA KOBIET. W niedzielę, dn. 17. b. m. o godz. 3'30 popoł. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8 (parter) odbędzie się Walne Zgromadzenie SekcjiPPS. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawy polityczne i organizacyjne — ref. tow. Ermich, 4) Program pracy na przyszłość — ref. tow. M. Drobutowej, 5) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.

M. Drobutowa.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Piątek, 15. bm. godz. 7-ma punkt., Uniw. Ludowy, Bourlarda 5, Kurs Geografji gospodarczej Polski".

Piątek, 15 bm. godz. 7'15 wiecz. Zw. Zaw. Kaflarzy, Ceglarzy, Cukierników, Zielona 7, I. p.; tow. R. Froehlich: „Indje — przyroda, stosunki społeczne i kultura" z przeźroczami.

Sobota, 16. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., Ormiańska 2, II. p., p. prof. St. Bełzowski: „Rewolucja Francuska" cz. II. z przeźroczami.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek o 7'30 „Dwaj panowie B.", premiera.
Sobota o 3'30 „Powrót Taty"
Sobota o 7'30 „Dwaj panowie B.".
Niedziela o 3'30 „Broadway".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek o 7'30 „Noc przedślubna".
Sobota o 7'30 „Noc przedślubna".
Niedziela o 3-ciej „Murzyn Warszawski".

—o—

DZISIEJSZA PREMIERA komedji Marjana Hemara „Dwaj panowie B." to niesłychanie zabawna komedja-groteska, która roi się od pierwszorzędnych konceptów i arcyciekawych typów i typków. Przygotowana została po reżysersku przez p. Wł. Ryszkowskiego doskonale. Główne role w „Dwóch panach B." grają panie: Miłowska, Kwiatkiewiczowa i Jerzmanowska, oraz pp. Guttner, Kwiatkowski, Okornicki, Strzelecki, Szyndler, Zabielski i inni.

„POWRÓT TATY", piękne widowisko sceniczne powtórzony będzie jutro (w sobotę) na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Początek o godzinie 3'30 popołudniu.

„BROADWAY" odegrany będzie na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem.

NASTĘPNĄ PREMIERĄ OPEROWĄ, jaką przygotowuje obecnie kierownictwo opery lwowskiej, będzie wspaniała opera Verdie'go „Siła przeznaczenia".

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Trzy djabły" p. t. Arlekinada życia.
MARYSIENKA: „Trzy djabły" pt. Arlekinada życia.
APOLLO: „Noc miłosna skazańca".
LEW: „Boska kobieta", Greta Garbo.
COLOSSEUM: „Miłość z przeszkodami"
PALACE: „Przez grzech do szczęścia".
CHIMERA: „Studencki flirt" czyli „Bohaterka areny".
FATAMORGANA: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
OAZA: „Ostatni rozkaz" z Janningsem.
CASINO: Lon Chaney w „Masce śmiechu".
GRAŻYNA: „Książę Seliman".
PASAŻ: „Król dzikich stepów".
LUNA: „Perła Haremu".
PAN: „Zatoka śmierci".
UCIECHA: „Burza".

Komunikat.

WIELKI PORANEK KINOWY. W niedzielę, dn. 17. b. m. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się w sali kina „Kopernik" Wielki Poranek Kinowy, na którym będą wyświetlone 2 komedje i film ze sławnym Rin-Tin-Tinem.

Wszyscy sportowcy zjawią się na tym poranku, gdyż jest on urządzony staraniem Robotniczego Klubu Sportowego.

Lcz. Firm. 994/28
Stow. I. 361.

Wpis wykreślenia firmy.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń przy firmie To warzystwo wzajemnego kredytu »Związek« w Busku stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji, że z powodu ukończenia likwidacji firmę tę z rejestru wykreśla się.

Sąd okręgowy w Złoczowie jako handlowy
Wydz. IV dnia 4 marca 1929.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 22. — Tel. 496.